

## „Pedzieć syćko...”

W duchu „Pedzieć syćko...” przebiegała promocja tomiku wierszy pisanych gwara przez Ludwinę Jarząbek, gaździnę z Boru – uroczej wioski w naszej szaflarskiej gminie.

To niewątpliwie niecodzienne wydarzenie miało miejsce 25 kwietnia 2007 roku w sali Urzędu Gminy w Szaflarach. Organizatorami byli: Rada i Wójt Gminy Szaflary oraz Gminna Biblioteka Publiczna.

W godzinach popołudniowych do „biołej izby” budynku gminnego zaczęli przybywać goście, których witała rodzinna muzyka góralska Jarząbków, a także mali muzykanci – dzieci od Mrowców z Szaflar.

A było komu grać, bo wśród przybywających na spotkanie był mgr Stanisław Szlęk przewodniczący Rady Gminy, ksiądz kanonik Wojciech Wcisło, ksiądz Krzysztof Kopeć – wice-dziekan i proboszcz parafii w Zaskalu, była też znana i ceniona poetka oraz gawędziarka Zofia Roj-Mrozicka, swoją obecnością zaszczyliła nas znana działaczka Związku Podhalań – Prezes Oddziału ZP w Ludźmierzu - Ewa Iwulska, przyjazdem na zaproszenie odpowiedziała też szefowa GOK-u w Poroninie - Aniela Bafia, a także dyrektorka GBP w Białym Dunajcu – Józefa Kolbrecka.

Wśród zainteresowanych promocją wierszy, byli też dyrektorzy szkół i nauczyciele oraz radni Rady Gminy. Zgromadzili się także znajomi pani Ludwiny z terenu naszej gminy i nie tylko .

Muzyka i stroje regionalne podkreślały góralskość spotkania- i wpływały na pogodny nastrój zebranych.

Atmosferę „swojskości” wprowadził też nasz Wójt mgr inż. Stanisław Ślimak, który jak zawsze z wielką serdecznością i otwartością przywitał zebranych gości. W swoim powitalnym wystąpieniu między innymi podziękował autorce tomiku wierszy „Pedzieć syćko...” za wierność tradycji i pielęgnowanie mowy „ojców naszych”. Zdaniem Wójta - dzięki takim ludziom - może kwitnąć piękna gwara podhalańska oraz zachowane zostają starodawne obyczaje - i nie tylko, bo wiersze gaździny Jarząbkowej są też żywym zapisem wydarzeń, mających miejsce w naszej gminie. „Prawdziwość, autentyczność i szczerłość wierszy wynika chociażby stąd, że przekazuje je gaździna, która całe życie spędziła wśród nas”. Kończąc – Wójt życzył pani Ludwinie dużo zdrowia i twórczego natchnienia.

Ciepło i serdecznie wypowiedział się o poetce ksiądz kanonik Wojciech Wcisło. Wyraził wielkie uznanie dla „samorodnej” twórczości poetki. Podziwiał wielką mądrość płynącą z jej wierszy, którą zdobyła w kontakcie z przyrodą i drugim człowiekiem. W krótkim, ale jakże treściwym wystąpieniu, ksiądz kanonik porównał mądrość twórczości Jarząbkowej do myśli wielkich filozofów greckich. Wspomniał też, że podtrzymywał Jarząbkową w dziedzinie tworzenia, gdy zwracała się do niego z zapytaniem: „cy to moje pisanie cosy worce?”

Na temat twórczości pani Ludwiny wypowiadali się z wielkim uznaniem inni przybyli goście. Wypowiedzi zdominował temat gwary i tradycji – a także coraz większa obojętność i brak zainteresowania wobec tych zjawisk. Wśród zabierających głos była poetka Zofia Roj-Mrozicka, pani Ewa Iwulska, pani Aniela Bafia i pani Józefa Kolbrecka. Wszyscy zgodnie podkreślali znaczenie pisarstwa Jarząbkowej dla kultury regionu. Padały też z sali wypowiedzi „luźne”, wprowadzające humor do atmosfery spotkania.

Ale to nie wszystko, bo promocja tomiku wierszy miała też godną tego spotkania oprawę artystyczną. Obok wspomnianej muzyki góralskiej wnuki i wnuczki mówiły dla babci wiersze i pięknie śpiewały specjalnie ułożone na tę okazję przyśpiewki, najmniejsi dali popis tańca góralskiego. Pani Jarząbkowej grały i śpiewały również dzieci od Mrowców.

Wszystkim podobały się wiersze Ludwiny Jarząbek recytowane przez dzieci ze Szkoły Podstawowej w Borze.

Myślę, że było to piękne „święto gwary”; o której tak napisała poetka w jednym z wierszy: „W kołysce byłaś ze mną lulano

lo tego jesteś  
tako kochano”

W tym miejscu-chciałam zwrócić uwagę na wystąpienie poetki, które było najistotniejszym elementem spotkania. Pani Jarząbkowa powitała wszystkich zebranych wierszem specjalnie przygotowanym na tę okazję. Opowiedziała gwarą jak zaczęło się jej pisanie i co wyzwoliło w niej potrzebę pisania. Powiedziała to mniej więcej tak: „...zacenak picać wte, kiedy Poloka wybrali na papieża. Tak zek sie ciesyła, ze musiała to napisać. A pote – wzieła udział w konkursie poezji religijnej – i moje wyrse trafiły od razu do książki. To mi dodało otuchy i zacenać brać udział w innych konkursak – i przyznawano mi nawet nagrody. No i wreszcie ze tego pisanio sie troche uzbiyrało, to za namowom ludzi mądryk, a tyz i przy pomocy mojej rodziny, postanowiła ze te moje myśli wydom. No i sie udało i jest”.

W swoich wspomnieniach podzieliła się pani Ludwina przeżyciami związanymi z jej niełatwym życiem. Fragmenty biograficzne można odszukać w tomiku wydanych wierszy.

Poetka urodziła się w 1936 roku w Bańskiej Niżnej i wieś ta na zawsze pozostawiła w jej sercu ślad tęsknoty, o czym pisze w wierszu „Pokochać życie”:

„Moja wieś rodzinno to jes Bańsko Niżno  
kie jo cie przeprose banujem za tobom i w sercu cie nose”.

Ciężkie było życie poetki. Jej matka wcześniej zmarła – i jak pisze Jarząbkowa:

„Za wceśnie odesłaś od nas na zawse Mamo kochano  
i zostawiłaś malučkik dziywcać pięć”

W dalszej części wiersza, dziękuje „Matce Nojświyntsej” za „cuwanie nad nimi”, ale dziękuje też ojcu rodzonemu, za wychowanie i poświęcenie, za „ciężor jaki dźwigoł”. W tomiku wierszy „Pedzieć syćko...”, jak sam tytuł wskazuje, są wiersze o dużym zakresie obrazów wziętych z życia i obyczajów, są w większości wiersze religijne, a także pisane na różne okoliczności. Można znaleźć wiersze o dużym poczuciu humoru, ale też i takie, które nie są pozbawione refleksji i nuty tęsknoty wynikającej z niemożliwości realizacji marzeń. Przytoczę fragment jednego z nich, który mnie szczególnie urzekł:

„Kieby jo se była wysoko uconom  
pisała byk w biurze  
była byk se paniom  
ale mom jo pięć klas skoły –  
skołe podstawowom  
była wojna  
ciężkie casy  
telo mi zostało  
nie bedem już paniom  
nie bedem hrabinom  
umiym krowy doić  
bedym gospodyniom”

W takim ogromnym skrócie nie da się „pedzieć syćkiego” o twórczości autorki, wróć zatem do samego wystąpienia poetki – gaździny. Nie można pominąć słów z jakimi na zakończenie pani Ludwina zwróciła się do zebranych: „straśnie sie ciese, ze na to spotkanie ze mnom tak woźni ludzie przyšli”. Wdzięczna też była Wójtowi – jak powiedziała: „wcem bardzo podziękować- Gazdowi Ślimakowi, ze mi takom piyknom urocystość przygotował, cok sie nawet nie spodziywała”.

I ja też jako współorganizator spotkania w imieniu –GBP w Szaflarach , dziękuję z całego serca gościom, którzy nie są obojętni wobec zjawisk kulturalnych w naszej gminie i wzięli udział w promocji wydanych wierszy. Dziękuję Radzie Gminy, a szczególnie Wójtowi mgr inż. Stanisławowi Ślimakowi , który mimo rozlicznych obowiązków, zawsze znajdzie czas na czynne wspieranie wszelkich inicjatyw służących gminie. Dziękuję też nauczycielom z Boru: pani Małgorzacie Gacek za pomoc organizacyjną i Wioletcie Luberda za przygotowanie dzieci recytujących wiersze.

*Maria Piszczek*